Nr. 267 Kraków, wtorek 20 listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem [illegible] h

Rewolucya socyalistyczna w Finlandyi.

Wzmocnione stanowisko bolszewików. — 390 tysięcy jeńców od 19 lipca.

Centrale.

Oto jedna z głównych plag społecznych w czasie wojny.

Można śmiało twierdzić, że **żadna instytucya nie jest u ludności tak znienawidzona, jak centrale.**

Z pojęciem centrali łączy dziś umysł przeciętnego człowieka pojęcie lichwy, spekulacyi, ograbiania kieszeni ogółu, wzbogacania kliki dorobkiewiczów.

Centrale miały zadanie następujące: gdy jakiegoś produktu potrzebnego do życia jest mało, rozdzielać go równomiernie, tak, by każdy mógł się w zmniejszonej porcyę tego produktu zaopatrzyć i to po cenach niewygórowanych.

Tymczasem w rzeczywistości widzimy zupełnie coś innego. Oto każdy produkt, co do którego zamierzone jest wprowadzenie centrali, **znika** nagle i można go nabyć tylko za lichwiarską cenę 5, 10, a niekiedy i 20 razy wyższą od pierwotnej. Na czemkolwiek centrala jakaś rękę położy, odrazu rozkwita lichwa tymże towarem w najbezczelniejszy sposób. Tak stało się z mydłem, z nićmi, słowem ze wszystkiem, czegokolwiek tknęły się centrale.

Pochodzi to stąd, że **centrale są spółkami prywatnych kapitalistów,** obliczonemi na zysk, a wyposażonemi przez państwo **w przywilej monopolu.**

Wiecznie głodni zysków drapieżcy kapitalistyczni, opanowani teraz wprost szałem robienia milionowych majątków, czujnie rozglądają się za coraz nowym łupem: na coby się tu jeszcze rzucić? Zajęte już nici, zajęta skóra, zajęte tłuszcze, zajęte owoce i jarzyny — aha! — zapałki jeszcze nie zajęte, jeszcze na tem można złupić z ludności miliony koron!

Tak jeden towar po drugim wpada w szpony klik kapitalistycznych, którym ludność musi płacić wielomilionowy haracz. Z niedostatku i nędzy tłumów rosną niebywałe fortuny wyzyskiwaczy.

Taką to ofenzywę przeciw ludności prowadzą ci drapieżcy, bardziej pustoszącą kraj, niż inwazya nieprzyjacielska!

Wykazy zysków central — mimo wszelkich sztuczek bilansowych, osłaniających prawdziwą wysokość zysków — są wprost strasznem oskarżeniem tych instytucyj. A jeżeli się do wykazanych dywidend doda niebywałe pensye i niesłychane tantyemy ich dyrektorów, komisyonerów i t. d., — że już nie wspomnimy o nieuchronnych „prowizyach" czyli łapówkach — to otrzymamy przerażający wprost obraz **kontrybucyi,** jaką centrale ściągają z ludności.

Parlament wdrożył akcyę za **kontrolą nad centralami.** Jak dotąd, skutków tej akcyi jeszcze nie widać.

Wyzysk i lichwa kwitną w najlepsze.

„Oezeg".

Od szeregu miesięcy nie milkną skargi na Centralę żywnościową p. t. „Oezeg", która wsławiła się u nas dążnościami do ogłodzenia kraju. „Oezeg" nie tylko **ogołacał kraj bezkarnie: 1) z wszystkich środków żywności,** rozporządzając wszędzie siecią sprawnych agentów, wywożąc wszystkie tłuszcze; równocześnie krzywdził kraj w przydziałach masła duńskiego, którego dowóz w ostatnich miesiącach zupełnie odciął. Nie liczył się zupełnie z głosami protestów, bo poza jego plecami stała **zorganizowana finansiera wiedeńska z Creditanstaltem** na czele, który tak „Milesa", jak niemniej „Oezega" powołał do życia. Towarzystwo to obracało **setkami milionów** rzuconych hojnie dla wywiezienia wszystkiego, co kraj posiada.

Dopiero na posiedzeniu komisyi Urzędu wyżywienia ludności w Wiedniu omawianą była **kwestya rozwiązania „Oezega"** i sprawa wyjaśnienia stosunku tego towarzystwa do ministerstwa robót publicznych i „Creditanstaltu".

Na komisyi tej, w której brali udział członkowie „Oezegu", będący zarazem członkami Rady żywnościowej, wniosek ten dzięki nieobecności kilku członków Komisyi, upadł większością tylko jednego głosu.

Wiadomo, że „Oezeg", sprowadziwszy w czasie od 1 lipca 1916 r. do 30 czerwca 1917 do Austryi środków żywności za około 600 milionów, przydzielił Galicyi z tego zaledwo i niespełna 1 (jeden) procent.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej wiceprezydent Federowicz osobną wzmiankę poświęcił centralom, które kryjąc się **pod patronat władz państwowych** i zasłaniając się statutem, uprawniającym je do oprocentowania inwestowanego kapitału w skromnych rozmiarach 5 procent, służą jednak tylko interesom członków Rad nadzorczych i dyrekcyi, którym wypłacają wprost **horendalne dywidendy. Sama centrala „Oezeg", sprzedając rocznie towary za 550 milionów, musiała osiągnąć zysk w przeciągu jednego roku kilkudziesięciu milionów,** a patronująca tej centrali „Kredit-Anstalt" pobrała od 550 milionów prowizyę.

„Geos".

Inna centrala „Geos", ma wyłączne prawo obrotu jarzynami w Austryi i Królestwie Polskiem. Jak to upoważnienie wykorzystuje, odczuwają konsumenci najlepiej na własnej skórze, płacąc **za 100 klg. kapusty w Krakowie po 90 do 100 K** (w roku ubiegłym za tę samą ilość płacono 5 do 6 koron). Jarzyny, zakupione przez gminę bezpośrednio u producentów w Królestwie Polskiem w ilości 100 wagonów, **gniją na granicy,** nie mogąc się dostać furmankami do bezpośrednio graniczącego miasta Krakowa, bo stojący na straży interesów „Geosa" wiedeńskiego i jego celom służący „Gemüseeinkaufskonsortium" w Lublinie, rzekomo z obawy, aby Kraków więcej nad przyzwoloną ilość z Królestwa nie wywiózł, nie chce wydać tak zwanych potwierdzeń transportowych. Zyski „Geosa" są widocznie tak wielkie, że chętnie dzieli się z nimi z owem „Gemüsekonsortium" w Lublinie, do którego to konsorcyum należą niestety **także Polacy.**

Wyjaśniamy, że „Oezeg" jest skróconą nazwą „Oester. Zentral. Einkauf-Gesellschaft".

Wojna domowa w Rosyi.

Władza bolszewików wzmocniła się. — U źródła trudności dla bolszewików. — Kautsky i trudności sytuacyi. — Głos organu Gorkiego. — Wpływy soc. demokracyi rosyjskiej. — Kwestya agrarna. — Walki wewnętrzne trwają dalej.

(cz) Telegramy dzisiejsze stwierdzają, że władza rewolucyjna bolszewików wzmocniła się. Sztab Kiereńskiego ma być wzięty do niewoli; wydano rozkaz jego aresztowania. Anarchia w Petersburgu ustała. W Moskwie biała gwardya „złożyła" broń. O jakiejś poważniejszej akcyi ze strony kontrrewolucyi reakcyjnej — Rodzianki, Brusiłowa i t. d. — w ostatnich dniach nic nie słychać.

W ten sposób wpływ bolszewików utrwala się nieco. Łatwo zrozumieć, że dla polityki międzynarodowej, pokojowej ma to znaczenie pierwszorzędne. Dlatego też świat cały z takiem naprężeniem śledzi wszelkie nawet drobne zmiany w układzie stosunków rosyjskich.

Mimo wszystko **zasadnicza przyczyna trudności sytuacyi** bolszewików trwa dalej. **Tkwi bowiem ona w budowie ekonomicznej Rosyi,** która jest krajem zacofanym, agrarnym i oczywiście w swym rozwoju dalekim jest od takiego stanu, przy którym reprezentanci proletaryatu przemysłowego mogliby skutecznie prowadzić politykę socyalistyczną, mając władzę w swych rękach. Sprzeczność i trudność w sytuacyi bolszewików tkwi w sprzeczności gospodarczej, polegającej na tem, że Petersburg jest miastem silnie skoncentrowanego i rozwiniętego przemysłu, bardzo inteligentnego i uświadomionego proletaryatu (metalowcy — fabryki broni, budowa okrętów etc.)) z najbardziej nowoczesną ideologią klasowo-rewolucyjną, marksowską, — zaś kraj (prawie cały) jest krajem głodującego chłopa-analfabety. Czy można prowadzić politykę bolszewicką w kraju agrarnym? Czy są widoki powodzenia dyktatury proletaryatu uprzemysłowionej stolicy w kraju zacofanym gospodarczo? Podczas wojny?

Tak stoi sprawa zasadniczo. Czy okoliczności wyjątkowe np. **posiadanie armii** nie może dopomódz ściśle bolszewickiemu rządowi do utrzymania się przy władzy **przez pewien czas** (chociażby krótki) i odegrania przecież znacznej roli w polityce międzynarodowej (pokój!) —? To znów inna kwestya.

W każdym razie obecne trudności dla Lenina wypływają przeważnie z tej zasadniczej sprzeczności, tworzącej dla bolszewików sytuacyę w zasadzie niemal **tragiczną.**

Kautsky w swym artykule o zwycięstwie bolszewików w „Leipziger Volksztg." wychodzi z podobnych założeń. Dodaje przytem, iż byłaby możliwą dyktatura proletaryatu, gdyby **mógł** ograniczyć się do czysto burżuazyjnej demokracyi (hasło republiki demokratyczn.). Jednakowoż takie ograniczenie jest niemożliwe. **Jedno bowiem z dwojga** — albo pozostanie on w opozycyi i uzna rządy burżuazyjne albo pochwyci rząd w swe własne ręce. To pierwsze byłoby bardzo niebezpieczne ze względu na armię, która znalazłszy się w rękach burżuazyjnego rządu, stałaby się narzędziem kontrrewolucyi. To drugie znowu jest trudne niezmiernie, gdyż proletaryat posiadający dyktaturę, musi wobec oporu burżuazyi, zamykania przedsiębiorstw etc. prowadzić politykę czysto socyalistyczną. **Trzeciego wyjścia niema.** Trzecie wyjście chcieli stworzyć Kiereńskij i mienszewicy z Ceretellim, proponując kompromis pomiędzy obydwiema drogami, tzn. **rząd koalicyjny** od socyalistów do kadetów. Taki rząd w końcu stał się narzędziem w rękach burżuazyi (imperializm francusko-angielski) i nie mógł prowadzić polityki pokojowej. Dlatego też proletaryat zwrócił się ku bolszewikom.

Tak się przedstawia ten tragizm dyktatury proletaryackiej w agrarnym kraju.

Z tej sprzeczności wyprowadza Kautsky dalej rozkład, **sproszkowanie państwa,** gdyż miasta — wobec odrębności swej polityki — są nieraz zmuszone odseparować się od kraju; ztąd znamy szereg drobnych miejskich republik.

Tyle Kautsky. Kończy dość pesymistycznie: „tylko w tym razie, jeśli wypadki w Rosyi wezmą taki przebieg, że **porwą za sobą wszystkie proletaryackie masy zachodniej Europy,** można będzie przezwyciężyć te osłabiające wpływy".

Na podobnem stanowisku stoi cały szereg innych socyalistycznych publicystów. W samej Rosyi nawet zbliżona nieco do bolszewików „Nowaja Żiźń" Gorkiego pisała jeszcze przed przewrotem bolszewickim: „Istnieją bardzo poważne podstawy do obaw, że chwila trymfu bolszewików stanie się początkiem końca bolszewizmu i **początkiem końca rewolucyi.**"

To może już zbyt pesymistyczne...

„Ciekawe liczby podaje mieńszewik Łarin w „N. Żyźni". Oblicza on liczbę zorganizowanych członków socyalnej demokracyi na — **189 tys. mieńszewików i 192 tys. bolszewików.** W Wielkorosyi bolszewicy stanowią pięć siódmych zorganizowanych, na kresach zaś mieńszewicy cztery piąte. **Zorganizowany proletaryat stanowi tylko 3 procent ludności.**

Jest to ilustracya nader wymowna do trudnego położeina bolszewików. Łotwo też zrozumieć, iż **klucz sytuacyi w znacznej mierze spoczywa w rękach chłopów.** Stąd taki silny nacisk kładą bolszewicy **na natychmiastowy podział gruntów.** Szukają oparcia we włościaństwie. Jedną z przyczyn klęski politycznej Kierenskiego—wywodzi sam Lenin—w sztokholm skim „Gońcu ros. rewol." jest **powstanie chłopskie,** które stało się faktem za plecyma socyalnego rewolucyonisty Kierenskiego."

Tyle o źródłach trudności **i próbach zwalczania ich przez hasło rewolucyi międzynarodowej i rewolucyę agrarną.**

Jakiekolwiek jednak są te trudności, jeśli Leninowi, przy oparciu na wojsku i włościaństwie — uda się chociaż przez czas niedługi przy władzy się utrzymać, może to mieć **kolosalne następstwa w polityce międzynarodowej.** Chodzi bowiem o pokój, do którego tęsknią ludy świata całego — pomimo agitacyi zbankrutowanych rządów koalicyi, żarłocznych aneksyonistów i lichwiarzy najemnych. Obawy nasze, wypływające z analizy sytuacyi gospodarczej i politycznej, nie przeszkadzają nam **życzyć powodzenia bohaterskiemu proletaryatowi Petersburga, walczącemu o pokój, o prawo narodów, o grunta dla chłopa, o konstytuantę, o demokracyę i wpływ proletaryatu w Europie.**

* *

Obsadzenie Gatczyny. — Uwięzienie sztabu Kiereńskiego.

Amsterdam, 18 listopada.

Reuter donosi z Petersburga: W piątek obsadzili bolszewicy Gatczynę. **Sztab Kiereńskiego został uwięziony, on sam uciekł. Zarządzono uwięzienie go.** W sobotę zaprzestano walk. — **W Moskwie podpisano warunki, pod którymi tzw. biała gwardya Kiereńskiego ma wydać broń.** Wydział dobra publicznego został rozwiązany. Bolszewicy stawiają za warunek swego wstąpienia do gabinetu socyalistycznego, także kontrolę nad wojskami w Petersburgu i Moskwie. Były minister spraw zagranicznych Neratow, który ukrył traktaty z sojusznikami w bezpiecznem miejscu, trzyma się w ukryciu. Bolszewicy zarządzili uwięzienie go i wydobycie dokumentów.

Spokój w Petersburgu. — Cała armia po stronie nowego rządu.

Sztokholm, 18 listopada.

Numer helsingforskich „Izwestja", który nadszedł do Haparandy w piątek, zawiera telegram iskrowy z Petersburga tej treści, że w stolicy po stłumieniu powstania ochotników oficerskich, **panuje spokój. Pogromy i kradzieże już się nie zdarzają.** Ze wszystkich frontów przybywają delegaci, aby poznać sytuacyę. Większa część z nich donosi, że cała armia stoi po stronie nowego rządu i żąda walki przeciw Kiereńskiemu.

Krwawe rządy Kaledina na południu.

Berlin, 19 listopada.

Donoszą do „Vorwaertsu", że Kaledin na południu sprawuje krwawe rządy; masowo wiesza rewolucyonistów, a w Kijowie kazał podobno powiesić wszystkich członków ukraińskiej Rady.

O jedność socyalistyczną.

Sztokholm, 19 listopada.

„Nowaja Żiźń" ogłasza telegram cyrkularny zarządów kolejowych, wzywający komitety rewolucyjne do zaprzestania walki, utworzenia wspólnego rządu i wdrożenia rokowań pokojowych z zagranicą. Dziennik donosi dalej, że po tym telegramie Kierenski wysłał do Petersburga Stankiewicza, aby prowadził rokowania z rewolucyonistami

Walki na Podolu.

Sztokholm, 19 listopada.

Tel. Przedstawiciela Biura Korespondencyjnego: Wedle nadeszłych tu wiadomości na Podolu koło Winnicy przyszło do walki między wojskami rządowemi a bolszewikami, w której pierwsze zwyciężyły.

Kaledin postanowił przeszkodzić dowozowi środków żywności do Petersburga. Kazał on w Charkowie zatrzymać 269 wagonów środków żywności, przeznaczonych dla Petersburga.

Rewolucya socyalistyczna w Finlandyi.

Sztokholm, 18 listopada.

Zastępca B. kor. Dzisiejsze wiadomości z Haparandy o sytuacyi w Finlandyi przypuszczają możliwość **kompromisu** między burżuazyą a socyalistami w sprawie samodzielności. Atoli antagonizmy w tych wszystkich sprawach są zbyt jaskrawe, i z wielu miejscowości prowincyonalnych dochodzą wiadomości o krwawych starciach między socyalistami a burżuazyjną czarną gwardyą.

W większej liczbie miast ujęli już socyaliści władzę w ręce. Badają oni paszporty w Torneo i bez ich pieczęci paszport jest nieważny. — W całym kraju odbywają się surowe rewizye za bronią. Podróżni, przybyli ze Sztokholmu, zostali odesłani z powrotem, z wyjątkiem trzech Finlandczyków. Socyaliści i żołnierze obsadzili w wielu miejscowościach także banki.

Szefem rządu rewolucyjnego jest tam Tokoj, który po rewolucyi marcowej został przez rząd tymczasowy zamianowany prezydentem. Tokoj w lecie po rozwiązaniu sejmu złożył swój urząd. Przed swoim powrotem do Finlandyi żył Tokoj jako robotnik w amerykańskich kopalniach złota.

Sztokholm, 19 listopada.

Dzienniki donoszą z Haparandy, że w Finlandyi odbywają się nieustannie rewizye w domach osób, należących do stronnictw mieszczańskich. Konfiskacie podlega 60 procent znalezionych środków żywności.

We wtorek przybył do Tornea pociąg kuryerski z Petersburga, wiozący ambulans angielski Na wyjazd tego pociągu zgodziła się wyjątkowo rada robotniczo-żołnierska. Kupcy, przybyli z Petersburga, opowiadają, że angielskiej ambasady strzegą żołnierze angielscy. Do mieszkania konsula szwedzkiego w Torneo wtargnęli członkowie rady robotniczo-żołnierskiej i zażądali do starczenia sobie automobilu, którym miał konsul sam kierować jako szofer. Gdy konsul odmówił, zdarli oni szyld z konsulatu i zabrali sami automobil.

Proklamowanie republiki fińskiej.

Sztokholm, 18 listopada.

Młodosocyalistyczny dziennik „Politiken" donosi z Haparandy:

Oczekiwane jest proklamowanie niezawisłej republiki fińskiej. Strejk jest ogólny, tak, że przemysł, koleje, i połączenie telegraficzne spoczywają.

Pod adresem cenzury.

W dzisiejszej chwili, gdy zarysy układu berlińskiego stawiają opinię publiczną w Królestwie w obliczu potrzeby rozwagi i samodzielnego opowiedzenia się — każde drażnienie tej opinii jest, rozumie się, czynem świadomie, czy nieświadomie wymierzonym przeciwko intencyom powyższym.

Nie wiemy, czy komendant obozu w Szczypiórnie jest człowiekiem niezdolnym zdawać sobie z tego sprawę, czy też jest stronnikiem niezadowolonej z układu powyższego hakaty.

Bądź co bądź jego niesłychane zarządzenie, ażeby żołnierz polski po latach krwi, przelanej za Polskę — miał być na polskiej ziemi piętnowany w dodatku naszytym numerem, jak katorżnik, w skutkach swoich wychodzi na prowokacyę najszerszych sfer społeczeństwa polskiego.

Zaprząta nas tu jednak inne pytanie: **skąd znowu przychodzi cenzura krakowska do osłaniania konfiskatami osoby tego pokroju?**

Gdy swojego czasu osłaniała w ten sam sposób **praktyki Cleinova** — mogła się tłumaczyć tem, że nieznane były jej intencye mocarstw centralnych i mogło jej się zdawać, że urzędnik (dawno już usunięty), ale wówczas będący naczelnym cenzorem w Warszawie i referentem spraw prasowych — działa wedle instrukcyi.

Dziś tego usprawiedliwienia mieć nie może. Dziś, po wyjaśnieniu „Fremdenblattu" w sprawie polskiej, wie dokładnie, jakie stanowisko w sprawie polskiej zajęły decydujące sfery polityczne w Austryi. Wie, że niema żadnego punktu stycznego pomiędzy ich decyzyą, a haniebnem jątrzycielstwem, które spodobało się teraz właśnie uprawiać jakiemuś p. Oeynhausenowi.

Skąd utrącanie głosu prasy polskiej wobec takich praktyk, których odsłanianie jak najrychlejsze może mieć tylko wpływ dobroczynny, o ile sprowadzi wejrzenie w tę sprawę czynników odpowiedzialniejszych. niż jakiś komendant obozu.

Zdobycie Monte Cornella.

Wiedeń, 19 listopada.

Urzędowo donoszą 19 listopada:

Włoski teren wojny:

W górzystym terenie na południe od Feltre zdobyły przedwczoraj wojska gen. Alfreda Kraussa w zaciętych, trwających aż do nocy walkach, wieś Quero i Monte Cornella. Nieprzyjaciel pozostawił ponad 1100 jeńców w naszych rękach. Zawdzięczamy sukces, który wczoraj został spotęgowany przez dalszy zysk na terenie przedewszystkiem energicznemu działaniu wypróbowanego bośniacko - hercegowińskiego pułku piechoty Nr. 2 i niemieckich oddziałów szturmowych.

Na półn. wschód od Gallio w krwawych walkach ponownie załamało się kilka włoskich ataków.

Wschodni teren walki.

Bez zmiany.

Albania.

W Albanii doprowadziło przedsięwzięcie oddziałów szturmowych bośn.-herz. strzelców przeciwko włoskiemu przyczółkowi mostowamu Feras nad dolną Vojasą do zupełnego sukcesu. Znacznie silniejsza pod względem liczebnym załoga została wyparta; uzyskano znaczną zdobycz.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Krakowska praktyka cenzuralna. W poprzednim numerze „Naprzodu" cenzura skonfiskowała trzy artykuły:

1. Korespondencyę o nowych zajściach w Szczypiórnie.
2. Oświadczenie zwolnionych oficerów legionowych w sprawie wezwania pułkownika Roji.
3. Krakowskie obrazki aprowizacyjne, fejletonowo napisane przez Teodora Kaszyńskiego.

Oto, jak w praktyce wygląda przyrzeczone przez rząd parlamentowi ograniczenie cenzury do spraw tylko wojskowych! Różnica między stanem obecnym a poprzednim jest tylko ta, że cokolwiek cenzura tem raz tłumi w prasie, zawsze motywuje to sakramentalną formułą: „aus militaerischen Gruenden" z (powodów wojskowych). Posłowie nasi w parlamencie z całą stanowczością wystąpią przeciw temu niepotrzebnemu i nie dającemu się już dłużej znieść uciskowi prasy.

Mąki znowu niema! Miejskie Biuro aprowizacyjne donosi nam, że z powodu nie otrzymania do niedzieli 18 b. m. transportów mąki — sklepy miejskie rejonowe nie będą wydawały mąki na legitymacye od poniedziałku, 19 b. m.

Akcya zapomogowa. Obecnie wydawane będą bony na ziemniaki w ilościach drobniejszych tylko tym osobom, które nie mogły nabyć większych zapasów ziemniaków na zimę.

Bony na węgle są już w magistracie krakowskim przygotowane.

Bony na jaja wydają biura tylko dla dzieci do lat 6, celem zastąpienia mleka i tłuszczów; chlebowe bony otrzymują tylko osoby najuboższe. Natomiast wydawania bonów na mięso odbywa się normalnie bez ograniczeń.

Z powodu wyczerpania się funduszów rządowych, akcya zapomogowa odbywa się w rozmiarach zmniejszonych aż do dalszego zarządzenia namiestnictwa.

Bony do kuchni wojennych wydawane są także w ograniczonej mierze sposobem, na które zgodziła się miejska Rada gospodarcza.

Do elektrowni miejskiej w Krakowie nadeszło wczoraj 11 wagonów węgla, skutkiem czego niebezpieczeństwo zamknięcia elektrowni zostało zażegnane na kilka dni.

Sekretarka międzynarodowej soc. komisyi zimmerwaldzkiej t. Angelika Bałabanowa opowiada, że amerykański dziennikarz, będący zarazem korespondentem „Daily Mail", chciał ją przekupić, ofiarowując jej 10 milionów z Ameryki, lecz ona pokazała mu drzwi.

August Rodin, największy rzeźbiarz współczesny, zmarł w Paryżu w 77 roku życia.

W odpowiedzi na zaczepki ze strony „Arbeiter-Zeitung“.

„Arbeiter Zeitung“ zamieściła polemikę z ostatniemi artykułami posła **Daszyńskiego**, ogłoszonymi w „Naprzodzie“. Oświadcza ona, że jest i za niepodległością Polski i za przyłączeniem Galicyi do Polski, a jeżeli się temu sprzeciwiała, to tylko z troskliwości o to, żeby Polakom nie narzucono czegoś, czegoby oni nie chcieli... Nie chcemy polemizować ,ażeby tego sporu nie zaostrzać, i jakkolwiek oświadczenie „Arbeiter-Zeitung“ pozostaje w jaskrawej sprzeczności z jej własnymi wywodami, przytoczonymi przez nas dosłownie przedwczoraj, jednak skłonni jesteśmy wziąć je za dobrą monetę.

Ale w takim razie musiałyby nareszcie ustać te zaczepki, jakiemi od jakiegoś czasu nieustannie „Arbeiter-Zeitung“ napastuje socyalistów polskich, oraz jej metody wobec nas stosowane. I tak przemilczała „Arbeiter Zeitung“ w sprawozdaniu parlamentarnem nazwisko tow. Tadeusza Regera, który był referentem noweli górniczej i, którego wniosek o zaprowadzenie płac minimalnych dla górników Izba przyjęła. Już drugi raz dopuściła się „Arbeiter-Zeitung“ wobec tow. Regera tej niesumienności, na którą nie odważyła się nawet prasa burżuazyjna.

A już przyczepienie się „Arbeiter-Zeitung“ do naszych posłów w sprawie Rusinów przekracza wszelką miarę nieprzyzwoitości. Gdy żadnego polskiego socyalisty do delegacyj nie wybierano, „Arbeiter-Zeitung“ milczała. Teraz nagle uczuła potrzebę protegowania Rusinów, i to nacyonalistów burżuazyjnych. Zarzuca „Arbeiter-Zeitung“ naszym posłom, że nie skłonili Koła polskiego do wyboru więcej, niż jednego Rusina do delegacyj. W rzeczywistości Rusini sami Kołu polskiemu takiego żądania **nie** postawili. Rusini sami postawili zasadę, że na 15 posłów powinien wypaść jeden członek delegacyi; jest ich 31 i mają też dwóch delegatów, bo drugi wybrany jest z Bukowiny. Czegóż więc „Arbeiter-Zeitung“ chce? Dlaczegoby Polacy mieli im jeszcze jedno miejsce ustąpić? A czy ze Śląska jest Polak wybrany do delegacyi? Czemu to „nie razi“ „Arbeiter-Zeitung“ zupełnie, że Niemcy śląscy ani jednego mandatu do delegacyj nie dali Polakowi? A co najważniejsza, „Arbeiter-Zeitung“ wie chyba o tem, że przy wyborach do delegacyj obowiązywał „Burgfrieden“ jak najściślej przestrzegany. Czemuż to właśnie tylko co do Polaków miałby ten „Burgfrieden“ zostać złamany?

Póki więc tego rodzaju w złej wierze czynione napaści spotykamy codziennie w „Arbeiter-Zeitung“, trudno nam uwierzyć w jej życzliwość względem Polaków. Czy takie występowanie zdolne jest wytworzyć atmosferę sposobną do odnowienia potarganych przez wojnę węzłów międzynarodowej solidarności proletaryatu — może się nad tem redakcya „Arbeiter-Zeitung“ zastanowi...

Z prasy.

Słów parę o odezwie, drukowanej w „Czasie“.

W piątkowym „Czasie“ wieczornym (Nr. 530) znajdujemy w pełnem brzmieniu odezwę, podpisaną przez grupę stronnictw w Królestwie, skupiających się w t. zw. Centrum narodowem, oraz przez L. P. P. i Stronnictwo Narodowe.

Podpisane grupy reagują na końcowy ustęp w komunikacie niemieckim o Szczypiornie, gdzie odezwano się krytycznie i o obecnym Korpusie posiłkowym.

Rzeczone grupy — w owej odezwie — pod punktem I oświadczają, iż

„Czas“ podaje tę odezwę bez żadnego komentarza.

A jednak nasuwa się tu następująca uwaga: Dzisiaj stronnictwa, podpisane na owej odezwie, sarkają na komunikat „D. Warsch. Ztg.“ — odwołują się od części jego brzmienia do wyższych instancyj: do oświadczeń cesarza Karola i przedstawicieli mocarstw centralnych... Zamykają teraz oczy na to, jak w swojem zacietrzewieniu, chcąc wydzielić z wojska polskiego dwie niemiłe im brygady, same podnosiły alarmy, iż w wojsku polskiem dzieją się straszne rebelje, jak wystawiały to wojsko (przez swoich przedstawicieli w T. R. Stanu) świadomie na próbę roty przysięznej, o której wiedziały, że poszczerbi ona w sposób niezwykły szeregi wojskowe.

Faktami przez się wysuniętymi i całem swojem oświetleniem stosunków legionowych wzmocniono z tej strony idyosynkrazyę pewnych sfer niemieckich do wojska samorodnego, ochotniczego, którego cechy obce były ich pojęciom.

A dzisiaj te stronnictwa stoją wobec faktu, że ich akcya na świadkach obcych większy wpływ, niż upragniony, wywarła, że ich ostracyzm przybrał może szersze rozmiary...

Zaciągi do Legionów w Galicyi.

Rocznik 1900 może wstąpić do Legionów.

Jak wiadomo, od listopada 1914 r. nie wolno było, na podstawie zakazu władz wojskowych, przyjmować do Legionów polskich nowych ochotników z pośród obywateli austryackich; werbunek w Galicyi i na Śląsku został zatem zamknięty.

Obecnie, jak donosi lwowski „Wiek Nowy“, ministerstwo obrony krajowej zezwoliło nanowo na uzupełnienie Legionów polskich ochotnikami z pośród obywateli austryackich, t. j. werbunek w Galicyi i na Śląsku; mianowicie **17-letni mogą wstępować do Legionu polskiego**. Odnośne rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej zezwala na ich wstępowanie do Legionów w liczbie ściśle określonej przez władze.

W myśl wzmiankowanego rozporządzenia obywatele austryaccy, nie obowiązani jeszcze do służby w wojsku, względnie w pospolitem ruszeniu, a mający niezbędne warunki fizyczne, mogą być jako ochotnicy przyjęci do służby w Polskim Korpusie Posiłkowym.

Zgłaszający się ochotnicy ulegają wstępnemu przeglądowi w przynależnych okręgach uzupełniających obrony krajowej, poczem stają przed komisyą poborową Legionów, stale urzędującą przy dowództwie uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Ochotnicy, nie mający 17 lat ukończonych, będą użyci jedynie w służbie pozafrontowej.

Na polach wojny światowej.

Katastrofa włoska. — Niezmieniona sytuacya we Flandryi. — Sukces Francuzów na Chemin des Dames. — Walki w Azyi: pochód angielski w głąb Mezopotamii i w Palestynie.

Ku równinie weneckiej zwraca się obecnie uwaga powszechna, śledząca rozwój operacyi, mających rozstrzygnąć o najbliższym losie wspaniałej, historycznej ziemi. Jeszcze nad Piavą stoi straż włoska, broniąca „perły Adryatyku“ Wenecyi, jeszcze wstrzymują Włosi z rozpaczliwem męstwem napór sprzymierzonych na linii Brenty, gdzie właściwie decyduje się los Wenecyi i całej połaci kraju po Adygę, lecz każdy dzień coraz wyraźniej stwierdza, że armia włoska **nie utrzyma obszaru Siedmiu Gmin**. Tylko przełamanie frontu północnej Soczy było niespodzianką dla świata: dalsze wypadki rozwijały się z naturalną, żelazną konsekwencyą: odwrót włoski z nad średniej i dolnej Soczy, marsz sprzymierzonych nad Tagliamento i równoczesne z tem runięcie frontu Alp Karnijskich, które znów pociągnęło za sobą zwinięcie odcinka Dolomitów, opanowanie przez sprzymierzonych terytoryum po Piavę i ostatnie z dotychczasowych następstw — bój o górski teren Siedmiu Gmin.

Naród włoski, który przez 2 i pół roku poił się marzeniami o Tryeście i Trydencie i dla tych szalonych celów rzucał krwawe hekatomby swych synów na stokach alpejskich i na brzegach Soczy — dziś, po trzech zaledwie tygodniach, oddzielających go od dumnych nadziei i planów, przygotowuje się na oddanie zwycięzcom najpiękniejszych klejnotów swoich — **Wenecyi, Padwy, Wicenzy, Treviso**... Kiedy zeszłego roku w lecie ofenzywa austryacka, przełamawszy linie włoskie, wtargnęła na płaskowyż Arsiero—Asiago i już miała przenieść operacye na równinę wenecką, uratował Włochy Brusiłow.. W tym roku atoli nie znalazł się zbawca: Pomoc angielsko-francuska spieszy, kiedy klęska już jest dokonana; gdy wobec zajęcia Dolomitów i Alp Karnijskich przez sprzymierzonych **i skrócenia frontu do jednej czwartej poprzedniej rozciągłości**, koalicya nie może myśleć o kontrofenzywie, co najwyżej zdoła na pewnej linii wstrzymać pochód sprzymierzonych.

Wobec zdobycia wysp rosyjskich na Bałtyku i wielkiego zwycięstwa we Włoszech, sukcesy wojsk koalicyjnych, odniesione w ostatnich czasach na polach bitew, tracą na wartości. Powolne, choć z nieugiętą wytrwałością przeprowadzane posuwanie się Anglików **we Flandryi**, gdzie o każdą wieś walczy się całymi dniami, niema już w założeniu swojem charakteru rozstrzygającej operacyi. Front niemiecki we Flandryi wygina się elastycznie, ale nie pęka. Jest w tem pewien metodyczny sposób prowadzenia wojny ze strony Anglików, który wprawdzie im nie szkodzi, ale gubi ich sprzymierzeńców.

Większym rozmachem odznaczały się uderzenia Francuzów, podjęte równocześnie z rozpoczęciem ofenzywy sprzymierzonych na Włochy. W dwa miesiące po operacyach, których rezultatem było odsunięcie linii niemieckich, napierających z północy na Verdun, **nowa ofenzywa francuska** skierowała cios w kierunku miasta Laon i osiągnęła dodatnie rezultaty. Grzbiet górski, długości 20 km., zwany „Chemin des Dames“, na którym Niemcy trzymali się od połowy kwietnia, został przez wtargnięcie Francuzów od zachodu zagrożony, skutkiem czego niemieckie wojska opróżniły go bez walki. Atoli ten sukces taktyczny i strategiczny nie pociągnął za sobą żadnych dalszych następstw: na nowym, nienaruszonym froncie niemieckim trwają jak poprzednio walki pozycyjne.

Front rosyjski nie wchodzi obecnie w rachubę, na froncie albańsko-macedońskim armii Sarraila panuje od dłuższego czasu spokój.

Natomiast **z dalekiego terenu walk w Azyi** przyszły w ostatnich dwóch tygodniach nowe wiadomości. Angielskie wojska od Samarry posunęły się wzdłuż Tygrysu ku północy i zdobyły miasto Tekrit, leżące przy projektowanej linii kolei bagdadzkiej. Tutaj celem jest miasto Mossul. Ciekawszą dla ogółu jest wiadomość **o pochodzie angielskim w Palestynie**, kierującym się po zdobyciu Gazy ku Jerozolimie, ku której Anglicy obecnie zbliżają się wśród walk z Turkami. Pochód posuwa się częścią wzdłuż wybrzeża, przyczem współdziałała flota, operująca od strony morza, częścią w kierunku półn.-wschodnim przez Hebron.

Ewentualne zajęcie Jerozolimy miałoby tylko moralne znaczenie, a od Damaszku Anglicy oddzieleni są jeszcze o 250 km.

W każdym razie operacye te na dalekim wschodzie mają tylko pośrednie znaczenie dla ogólnej militarnej sytuacyi.

390.500 jeńców, 3233 zdobytych dział od 19 lipca do połowy listopada.

(Biuro Wolffa). **Od 19 lipca do połowy listopada wzięto do niewoli 390.500 jeńców i zdobyto przeszło 3233 dział.** Zdobytego w tym czasie ponadto materyału wojennego i karabinów maszynowych, minierek i t. p. nie można było dotąd w przybliżeniu nawet obliczyć. Krwawe straty Anglików, Francuzów, Włochów i Rosyan podczas tych miesięcy są w odpowiednim stosunku wysokie. Przedewszystkiem **Kanadyjczycy i Anglicy podczas czternastu bitw o podstawę łodzi podwodnych we Flandryi ponieśli niesłychanie krwawe straty**, które wskutek prawie codziennych częściowych ataków jeszcze bardziej wzrastają.

Bitwa morska.

Po raz pierwszy od początku wojny **usiłowała 17 b. m. flota angielska wtargnąć na Morze Niemieckie**, ale została w zupełności **odparta przez flotę niemiecką.**

Ochrona dzieł sztuki włoskiej.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: **Do wszystkich komend operujących w obszarach okupowanych we Włoszech wydano surowe wskazówki, aby zapobiedz wszelkiemu niepotrzebnemu uszkadzaniu dzieł sztuki.** Postarano się również o ich ochronę w odpowiedni sposób, mianowicie **wysłano do obszarów obsadzonych wyborowych fachowców, w celu opisania wszystkich przedmiotów wartościowych i ci mają przedłożyć kierownictwu wnioski co do odpowiednich zarządzeń.** Oczywiście nie można przyjąć odpowiedzialności za szkody, które się zdarzyły wskutek wypadków wojennych lub wskutek pospiesznego odwrotu wojsk włoskich i zamętu u władz cywilnych i ludności. Również **nie będzie się oszczędzało budowli i pomników sztuki, któreby zostały przez kierownictwo wojskowe włoskie umyślnie postawione w środek operacyi wojennych.**

O ochronę Jerozolimy.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, że syonistyczne stowarzyszenie szwajcarskie wystosowało do przebywającego w Bernie nuncyusza kardynała Marchettego prośbę, żeby papież wstawił się u sułtana za tem, **iżby Jerozolimę objąć neutralną strefą**

30 km., któraby ją chroniła przed świętokradztwem. Tę samą prośbę wystosowano do reprezentantów mocarstw centralnych i mocarstw koalicyi.

W jaki sposób Pichon przygotowuje zwycięstwo koalicyi.

Berno. BK. Nowy francuski minister spraw zagranicznych Pichon pisze w „Petit Journal": Słowa Lloyd Georga jest najsurowszem potępieniem prowadzenia wojny przez koalicyę, jakie dotychczas padło. **Pichon żąda jak najenergiczniejszego prowadzenia wojny** i oświadcza, że przeciw „klęskowcom" należy występować surowo, gdyż ich bezwstyd coraz bardziej się rozpanosza; tak samo przeciw ludziom przekupionym i szpiegom, których jeszcze nie wszystkich wyłapano.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 19 listopada.

Urzędowo donoszą 18 listopada:

Zachodni teren wojny:

We Flandryi mierna walka działowa.

W Artoise i na północ od St. Quentin w skutecznych utarczkach wywiadowczych pojmano przeszło 40 Anglików i zdobyto wiele karabinów maszynowych.

Po silniejszem, od dwu dni wzmożonem działaniu ogniowem na południowy front pod St. Quentin nastąpił wypad francuski. Nieprzyjaciel został odrzucony w walce zbliska i stracił jeńców.

Wschodni teren wojny.

Nic szczególnego.

Włoski teren wojny:

Na północny wschód od Asiago znaczne siły włoskie przelewały wczoraj swą krew w bezskutecznych atakach na wydarte im wzgórza.

Między Brentą a Piawą nasze wojska wyparły nieprzyjaciela z wielu stanowisk. Nad dolną Piawą niekiedy spotęgowana walka ogniowa.

Front macedoński.

Na północ od jeziora Dojran bułgarskie straże tylne odparły atak angielskiego batalionu.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Z koncertów. Na koncercie Towarzystwa Muzycznego wystąpił w ubiegły piątek prof. Seweryn Eisenberger. Koncert ten należał do jednego z najpiękniejszych wieczorów solowych, jakie w tym sezonie odbyły się w Krakowie. Prof. Eisenberger łączy w swej grze piękną czystą technikę z głęboką muzykalnością. Produkcye jego nie są tylko popisem wirtuozowskim, lecz świadomym środków, pełnym pięknego skupienia i uczucia wykładem wielkich dzieł. Wysokie zalety tej gry, powaga, jasność, jędrna, zdrowa technika uwidoczniły się szczególnie w pierwszej części programu (Haendel, Beethoven). Zwięzłość stylu, głębia Haendla, potężny rozmach Beethovena — mają w interpretacyi prof. Eisenbergera znakomitego wykonawcę. Nie możemy po ostatnim koncercie ocenić wyczerpująco stosunku artysty do Chopin'a i Schumanna. Tężyzna, a przez to zbyt może wielka objektywność, ton krystaliczny, ale może dość powłóczysty, nie dają prof. Eisenbergerowi unieść się całkowicie przez wielką romantyczną falę tych twórców.

Byłoby rzeczą nader wskazaną, aby p. Eisenberger wystąpił w Krakowie z całym szeregiem recitalów. Znakomity ten artysta krzewi u nas rzeczywiste piękno fortepianowej sztuki, a występy jego mogłyby mieć dla muzycznej kultury naszego miasta znaczenie niepoślednie. Koncert swój zakończył p. Eisenberger suitą op. 70 J. Friedmanna na dwa fortepiany (z prof. Lipskim). Jest to utwór o wielkich ramach, niewypełnionych właściwie żadną treścią.

W sobotę grał p. Szwarcenstein. Sumienny i pracowity ten skrzypek nie zdaje się nam być w zgodzie ze swym programem. Opanowane technicznie transkrypcye klasyczne nie mają należnego stylu. Czystość intonacyi nie zastąpi głębi tonu i szlachetniejszego rysunku frazy. Nie ujmując w niczem wirtuozowskim zaletom p. Szwarcensteina widzielibyśmy go chętnie jako skrzypka w jakimś dobrym kwartecie naprzykład. Najwięksi wirtuozi biorą skwapliwie udział w zgrupowaniach kameralnych. Nic bowiem tak, jak to właśnie nie utrzymuje muzykalności wirtuoza na wyżynie artystycznej.

Katastrofa w kopalni Hohenegger w Karwinie. „Robotnik śląski" donosi: We środę, 14 b. m. przed południem nastąpił wybuch gazów w kopalni Hohenegger w Karwinie. Według opowiadań górników, pracujących w tym szybie, jest 7 zabitych. Pewna ilość robotników znajduje się jeszcze w miejscu katastrofy, lecz o ich losie nie wiadomo, ponieważ chodnik, którym mogli uciekać, skutkiem wybuchu został zasypany. Ilość rannych dotychczas jest nam także jeszcze nieznana.

Znów mamy do zaznaczenia ofiary, które padły z powodu ogromnego nieporządku, jaki zapanował wogóle w kopalniach, szczególnie w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Kiedy stała się przed paru miesiącami katastrofa w kopalni Eugeniusz w Pietwałdzie, która pochłonęła 13 ofiar w ludziach, dozorcy szybów Hohenegger i Austrya w Karwinie opowiadali sobie na ucho, że do takiej katastrofy musi i u nich dojść, albowiem nieporządek w tych szybach są ogromne. Długo więc nie czekano, a już sprawdziły się przepowiednie owych dozorców.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Poniedziałek: Prof. Łubieński — „Dramat muz. w Polsce XIX w.".

Wtorek: Prof. dr Sokołowski — „Legiony".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon ...).